

Cywilizacja ucieleśniona

Ciało ludzkie to narzędzie, które w ruchu staje się nośnikiem naszych emocji. A taniec stanowi ich wyjątkową ekspresję. Znana niemiecka choreograf i teoretyk tańca Pina Bausch powiedziała kiedyś: „Tańczcie, tańczcie, inaczej jesteście zgubieni”. To zdanie idealnie oddaje znaczenie tej dziedziny sztuki dla zrozumienia świata. Z drugiej strony taniec żyje emocjami, które rodzą się z konfrontacji istoty ludzkiej i otaczającej rzeczywistości.

W tańcu dusza i ciało stanowią jedność – współtworzą razem unikalny język – nieco mniej skomplikowany niż słowa. Doskonałym dowodem na istnienie tej zależności jest spektakl taneczny „Mur”, którego premiera odbyła się 28 kwietnia w ramach trzeciej edycji festiwalu Taneczne Zderzenia w Teatrze Muzycznym w Łodzi. Autorem koncepcji i scenariusza widowiska jest Artur Żymełka – tancerz i choreograf, szef Baletu Teatru Muzycznego oraz twórca nagrodzonego w sezonie 2012/2013 Złotą Maską spektaklu „Łajza”. Co stanowi główny wątek przedstawienia? Tytułowy „mur” to symbol odwiecznie istniejących w społeczeństwie podziałów, które tworzą sami ludzie. Jest więc nawiązaniem do pięciu różnych murów, znanych z dziejów naszej cywilizacji: do Wielkiego Muru Chińskiego, muru berlińskiego, muru symbolizującego totalitaryzm komunistyczny w Rosji, muru między Izraelem a Palestyną i muru odnoszącego się do współcześnie istniejących barier kulturowych, powiązanych z migracjami, terroryzmem, wojną, podziałami religijnymi.

Warstwę muzyczną widowiska stanowią kompozycje artystów pochodzących z krajów, o których mowa. Mamy więc tradycyjną muzykę chińską ilustrującą powstanie starożytnego mocarstwa. Utwory Richarda Wagnera oraz zespołu Kraftwerk, przywołują nazistowską megalomanię, koszmar drugiej wojny światowej i świat zza żelaznej kurtyny. Z kolei komunistyczną Rosję identyfikują kompozycje Igora Strawińskiego i Dymitra Szostakowicza. Scenografia spektaklu to przede wszystkim atrapa muru, który jest stale burzony i na nowo budowany. To właśnie on stanowi główną oś koncepcji widowiska. Obraz dopełniają zaprojektowane przez Zuzannę Markiewicz kostiumy, a jednocześnie odzwierciedlają specyfikę kolejnych okresów historycznych (tradycyjne uniformy do tańca chińskiego i izraelskiego, stroje wojowników, gejsz, żołnierzy, burżuazji).

Odtwarzający w spektaklu rolę zbiorowego bohatera tancerze symbolizują ludzką cywilizację, która zmieniała się na przestrzeni wieków. Jedynym indywidualnym bohaterem jest postać Jezusa Chrystusa – uzdrawiającego, wskrzeszającego, zbawiającego ludzkość i świat, wreszcie – zdradzonego, cierpiącego i skazanego na ukrzyżowanie. Pierwszy akt spektaklu opowiada o narodzinach chińskiej cywilizacji – obudzenie mocy i popis męźnych wojowników połączone z subtelnością kobiecej natury w tańcu filigranowych gejsz. To początek nieporozumień i nieprawości zakłócających naturalny porządek świata.

W kolejnych sekwencjach spektaklu możemy się przekonać, iż ludzkość na przestrzeni wieków popełnia wciąż te same błędy. Jednym z przykładów tego zjawiska jest scena, w której wytwornie ubrani bohaterowie należący do warstwy burżuazji tańczą walca. Uśmiechnięci, rumiani, emanujący szczęściem, beztrudnie się bawią. Obok ich kolorowej i pełnej przepychu rzeczywistości jest świat ludzi zmagających się z ubóstwem, brakiem zrozumienia i beznadzieją. Brudni, przygarbieni, przytłoczeni ciężarem swojej nędznej doli robotnicy w końcu zaczynają się buntować, w odwecie dokonując tych samych niegodziwości, którym próbują się przeciwstawić. W ten sposób rosną kolejne mury.

Także w dzisiejszych czasach nie potrafimy się porozumieć. Brakuje dialogu opartego na wzajemnym szacunku i tolerancji. Zjawisku współczesnego rozłamu poświęcona została ostatnia

scena spektaklu, w której tańczący w rytm nowoczesnej muzyki ludzie w pewnym momencie zaczynają między sobą walczyć. Bardzo trafnie zostały tu uchwycone i zilustrowane problemy mniejszości seksualnych oraz odmienności światopoglądowych i kulturowych w dzisiejszym świecie. Widowisko kończy się podobnie jak się zaczynało - na wstępie śpiący na betonowych kłocach chińscy wojownicy budzą się (symbol narodzin człowieka), po czym rozpoczyna się bieg dziejów ludzkości, natomiast koniec przedstawienia stanowi moment, kiedy po stoczonej między sobą walce ludzie zasypiają (symbol zagłady, końca świata).

Widowisko jest więc taneczną opowieścią o ewolucji cywilizacji, świecie - jego udrękach, bólach i odwiecznych problemach. To historia istniejąca i materializująca się poza słowami, dzięki czemu oddziałuje na podświadomość odbiorców. Bo przecież słowa często bywają zbyt skomplikowane...

Magdalena Prokop

Autorka jest studentką drugiego roku dziennikarstwa i komunikacji społecznej Uniwersytetu Łódzkiego oraz uczestniczką warsztatów dziennikarskich „Kalejdoskopu”.

Foto: Michał Matuszak